

Kompleks Herostratesa

Autor tekstu: **Lucjan Ferus**

Czyli zamiast bazgrolić bez sensu na parkanie...

Motto: "Błogosławieni, którzy nie mając nic do powiedzenia,
trzymają język za zębami".

Oscar Wilde

Nie jestem pewien czy temat nie był już poruszany na tym portalu. Znalazłem w jednej z gazet (bodajże „Wyborcza”) bardzo ciekawy tekst dotyczący Internetu. Nosi on tytuł: „Wyśmiej trolla na śmierć”, a napisał go p. Robert Siewiorek. Artykuł jest obszerny, zacytuję więc z niego najciekawsze moim zdaniem fragmenty, starając się nie zatracić jego wymowy (wytluszczenia są moje). Początek owego tekstu nawiązuje do filmu „Pokłosie” Władysława Pasikowskiego i wypowiedzi Macieja Stuhra, broniącego swoich umiarkowanych poglądów. Dalej Autor pisze:

„Z dnia na dzień z popularnego i powszechnie lubianego aktora dla patriotyczno-narodowych (w większości anonimowych) dyskutantów z Internetu Stuhr stał się Maciejem Szczurem, Żydem, szmatą, szwinistą, nieukiem, upadłym celebrytą i wioskowym głupkiem. Hordy grasujących po Internecie trolli sponiewierały go, a potem rozpięły na drzwiach swej wirtualnej stodoły /../”.

„Dzisiejszy internetowy cham tym się różni od dawnego chama wioskowego czy miejskiego żula, że godność odbiera swej ofierze nie kłonicą lub biciem po gębie, lecz wyzwiskami, oszczerstwami i publicznym szyderstwem. Różni się także tym, że jego poczucie władzy nad ofiarą jest nieporównywalnie większe /../ Ośmielone bezsilnością ofiar trolle obnoszą się więc ze swoim chamstwem i agresją już ostentacyjnie, czyniąc prostacko modnym stylem bycia w sieci”.

„Użytkownicy sieci zaczęli używać pojęcia **troll** już pod koniec lat 80. Wtedy oznaczało ono kogoś, kto tylko zakłóca komunikowanie się online. Pierwsze trolle były pocziwe, mieszkaly w małych grupach dyskusyjnych. Judith Donath z Massachusetts Institute of Technology nazwała tę taktykę „pseudonaiwną”, bo polegała na zadawaniu prowokujących, z pozoru głupich pytań i czekaniu, aż ktoś połknie przynętę. Na początku trolling był przewrotną zabawą, dlatego istnieją dziś tacy, którzy bronią trolli, zapewniając, że te prawdziwe nie mają nic wspólnego ze znęcaniem się w sieci. Bo **hating**, czyli nienawidzenie, to nie trolling. Trolling to forma sztuki, stworzenie prawdziwego trollowego posta wymaga inteligencji i umiejętności. Poza tym nazwa „trolling” nie pochodzi od wrednego skandynawskiego gнома, lecz od techniki łowienia ryb, polegającej na zarzucaniu przynęty z pływającej łodzi”.

„Troll jest mistrzem fałszowania tożsamości. Sprawia, że inni wierzą, że jest kimś, kim w rzeczywistości nie jest — piszą Scott A. Golder i Judith Donath /../ — Troll próbuje wchodzić do danej społeczności internetowej jako jej wartościowy członek, a wszedłszy, zaczyna niepostrzeżenie prowokować innych członków, tworząc wpisy z pozoru wyglądające na próbę zaaranżowania poważnej konwersacji, ale w rzeczywistości obliczone na marnowanie czasu grupy poprzez wywołanie **jałowej kłótni**”. Sprawny troll jest niebezpieczny dlatego, że jego prawdziwe intencje stają się jasne dopiero wtedy, gdy jest już za późno.

Różnica między kłótnią a wysyłaniem wściekłych obelg, ma według rzeczników tradycji, odpowiadać różnicy między klasycznym trollem a **haterem** — nienawistnikiem w postaci czystej. Temu drugiemu chodzi głównie o to, by upokorzyć, zastraszyć, obrażać, zadawać ból i wpędzać w poczucie bezsilności. To: **flamerzy, grieferzy i ranterzy**. /../ Flamerzy to koczownicy zła, ponieważ zwykle nie są członkami żadnej sieciowej społeczności, wędrują od jednej do drugiej, szukając nowych ofiar. **Troll** to snajper szukający pojedynczych, najsłabszych przeciwników. **Flamer** to bombarz, który w jednej chwili chce dopaść i zranić jak najwięcej cywilów — ostrzegają Golder i Donath. Jednak najgorszy jest **griefer** — ten, który wpędza w rozpacz. To pojęcie wywodzące się z gier komputerowych, gdzie grieferem jest gracz zaginający parol na jednego i tego samego przeciwnika, eliminujący go z rywalizacji za każdym razem, kiedy pechowiec zechce zagrać. **Griefing**, czyli trapienie, to powtarzające się dręczenie konkretnego człowieka w sieci, np. przez nękanie go groźbami czy wyzwiskami /../.

Ranterzy z kolei traktują siebie bardzo serio i to, co inne trolle robią dla zabawy, oni czynią

w poczuciu misji. Dlatego przez pozostałych trolli są nazywani dziwakami czy świrami. Zachowując się jak sieciowy celebryta, snob ranter nie weźmie udziału w dyskusji, której sam nie wznieci. Ale kiedy już taką stworzy, bryluje, poucza i przedstawia swój punkt widzenia jak objawienie, często używając słów takich jak „prawda”, „kłamstwo”, „zło”, „zdrada” itp. Dlatego pełno go na stronach politycznych i w miejscach, w których — jak wierzy - decydują się losy narodów, wartości i innych spraw ostatecznych. Ranterzy ze swoim misjonarstwem to wyjątki w trollowym świecie. Główną ideą porządkującą amorficzny świat trolli jest bowiem "**lulz**"- stan podobny do tego, co w młodzieżowym slangu określa się jako "**LOL**" (od ang. laugh out loud, czyli **uśmieć się**). „Lulz” oznacza ubaw, zadowolenie — tyle, że nie przyjazne, pozbawione agresji jak „LOL”, ale takie, które czerpiesz z odbierania spokoju drugiemu człowiekowi. "Lulz to obserwowanie jak ktoś, siedząc przy komputerze 2 tys. mil od ciebie traci rozum, podczas gdy ty się śmiejesz i czatujesz z przyjaciółmi" — mówi ekstroll zacytowany w tekście „Trolle wśród nas” /../.

Za sprawą trolli, haterów, grieferów, flamerów, ranterów i innych nienawistników w Internecie, który jeszcze niedawno był przystanią przyjaznego dyskursu, plantacje nienawiści rozrosły się po horyzont. To, co niegdyś było samotną, ironiczną prowokacją, przerodziło się w nagonkę, publiczne znęcanie się nad ludźmi. Trolle z czasów pionierskich się zdeprawowały, bo kameralny świat znajomych i wtajemniczonych napuchł do rozmiarów społecznościowego kosmosu z miliardami rezydentów. Skoro pielęgnowanie facebookowych profili zabiera dziś więcej czasu niż rozmowy z bliskimi, skoro sieciowe awatary stają się naszymi alternatywnymi osobowościami — Internet przestał być forum dyskusyjnym, a stał się przestrzenią, która nas definiuje” /../.

"Kontrolę nad Internetem przejęła anonimowa mniejszość mająca poczucie bezkarności i wyższości /../ Komerccjalizując kulturę, niszcząc społeczeństwo i naruszając naszą prywatność, Internet ośmielił i podjudził **niedoinformowanych dyletantów** do wypchania się w publiczny dyskurs prowadzony dotychczas tylko przez myślących profesjonalistów. Tę ekspansywną rzeszę **niedouków** Siegel nazywa "**elektroniczną gawiedzią**". To właśnie ona najchętniej, a zwykle też najgłupiej i najbardziej agresywnie, wypowiada się na blogach i forach. To ona rzuca się łapczywie na wszystko co popularne — bez względu na jakość — i rozprzestrzenia to za pomocą sieci po całej kulturze. W rezultacie zawłaszczona przez gawieź kultura nie jest już w stanie udzielić odpowiedzi na pytanie, co to znaczy być człowiekiem.

Rozbestwioną internetową ciżbę napędza i motywuje „uniwersalne zniecierpliwienie autorytetami, jakimkolwiek rodzajem zwierzchnictwa wynikającego z doskonałości i znawstwa". Ten „nowy, brutalny egalitaryzm" pozwala w imieniu demokracji na wyrzucanie poza publiczny dyskurs, eliminowanie najwybitniejszych i najbardziej oryginalnych ludzi. Internet jest **wyługarnią miernoty** wrogiej kulturze i demokracji, ponieważ ignoruje parę kardynalnych prawd:

- 1. Niewielu ludzi ma cokolwiek sensownego i oryginalnego do powiedzenia.**
- 2. Tylko garstka potrafi dobrze pisać.**
- 3. Większość robi niemal wszystko, by ich lubiano.**

"Wszystkie systemy społecznościowe muszą się zmagać z podstawowym problemem, jakim są **idioci w Internecie**. To fakt: kiedy tylko jakaś wirtualna grupa osiąga określony rozmiar, nadchodzą kretyni i zaczynają przeszkadzać, oszukiwać i degradować publiczność" - pisze bloger Russel Beattie. /../ Facebook i Google wprowadziły do Internetu ogromną liczbę ludzi, którzy wcześniej z niego nie korzystali, a to zmieniło nastawienie do kwestii anonimowości /../ Czy Twitter i Facebook, choć oparte na wymagającym jawności systemie identyfikowania i rekomendacji, są wolne od nienawistnych idiotów? Nie są. Dlatego kluczem do sukcesu w wojnie z trollami zdaje się być nie rewolucjonizowanie systemu, lecz zmiana nastawienia każdego z nas do rozpanoszonej sieciowej hołoty".

„Do tych wszystkich natomiast wypisujących bzdury i popisujących się niewiedzą, ignorancją i nienawiścią mam propozycję, aby adresowali swoje pretensje i pretensyjki do mnie bezpośrednio. Ja i tak tego nie czytam" - napisał w ostatnich dniach Władysław Pasikowski. Przychodząc w sukurs zaszczywanemu Stuhrowi /../.

„W podobnej sytuacji Keith Richards z Rolling Stonesów ujął rzecz krócej: — Dlaczego miałoby mnie obchodzić to, co jakiś dupek na drugim końcu świata myśli o tym czy tamtym? To sensowna strategia, choć wymaga dyscypliny w nie oglądaniu się za siebie i pewności własnych racji. Szarpanina z anonimowym trollem — wyjąwszy, że nie przynosi niczego poza wyniszczeniem — jest przecież walką z kimś, kto w rzeczywistym świecie nie istnieje. A jeśli już istnieje, to może być kimkolwiek lub czymkolwiek. Jak

w słynnym komiksie Petera Steinera /../ w którym siedzący przed komputerem Burek mówi do drugiego Burka: "W Internecie nikt nie wie, że jesteś psem".

Opinia może mieć znaczenie tylko wówczas, jeśli wypowiada ją realnie istniejący człowiek, a nie troll czy pies. — Pamiętaj, że haterzy będą nienawidzić, trolle będą trollować, więc jedyne co można z nimi zrobić, to ich **wszystkich zagłodzić** — radzi Craig Newmark, założyciel internetowego serwisu Craigslist. Według niego najważniejsze jest to, by nie dać się wciągnąć trollom w "**pułapkę oburzenia**" — czyli „komunikat zawierający fałszywą informację spreparowana po to, by wywołać oburzenie, które sprzyja celom tego, kto zastawił pułapkę".

"Jak zagłodzić trolla? Nie można odpowiadać na jego zachęty czy prowokacje, bo to go tylko ośmiela. Troll karmi się twoim bezsilnym gniewem, a każda twoja riposta dostarcza mu paliwa. Jeśli już nie potrafiłeś się powstrzymać i przeczytałeś co napisał, nie daj tego po sobie poznać. I wiedz, że **niektóre trolle, to w rzeczywistości jedna i ta sama osoba**. Albo grupa osób używających wielu tożsamości. **Ale najlepiej... zabij go śmiechem**. Tak jak swojego trolla zabiła Isabel Fay w piosence „Thank You, Hater”:

"Nazywają cię nienawistnikiem, ale po prostu ci zazdroszczą. Perły twojej twórczej mądrości budzą we mnie dreszcze, nie przeczę. Skąd moglibyśmy się dowiedzieć, gdybyś nam nie powiedział. Że możemy wzbogacić You Tube'a „pieprzeniem i umieraniem”? /../
Więc mogłabym powiedzieć, że jesteś...
Seksualnie agresywny, jesteś rasistą, homofonem, mizoginem.
Tchórzem, analfabeta, śmieć w ludzkiej skórze.
Ale powiem: dziękuję, piękny nieznamy".

Koniec artykułu. Czytając powyższy tekst odniosłem wrażenie, że i Racjonalistę nie ominął ten problem, choć może nie w aż tak drastycznym stopniu jak odczuli go inni. Cóż mogę dodać od siebie? Przede wszystkim chciałem poruszyć ten ważny moim zdaniem temat, dlatego nie będę się wysilał na jakąś skomplikowaną psychoanalizę tych „wyjątkowych” użytkowników Internetu. Zakończę go dwoma opowiastkami o Buddzie, który — poprzez przestrzeń i czas — udzielił mimowolnie dobrej rady, jak zachowywać się w takich sytuacjach:

„Budda zdawał się być niewzruszony obelgami, rzucanymi na niego przez gościa.

Kiedy później uczniowie zapytali go o sekret jego pogody, powiedział: — Wyobraźcie sobie co by było /../ gdyby ktoś wysłał wam list, którego byście nie otworzyli; jego treść nie miałaby na was wpływu, nieprawdaż? Róbcie tak za każdym razem gdy was lżą, a nie stracie swej pogody".

„Jedyny rodzaj godności, który jest prawdziwy, to ten, którego nie zdoła pomniejszyć brak szacunku innych. Nie pomniejszysz majestatu wodospadu Niagara, plując na niego".

Jak to kiedyś zgrabnie ujął nasz prymas: „Kundelki ujadają, a karawana idzie dalej", czy jakoś tak.

„Pewnego razu zagroził Buddzie śmiercią bandyta zwany Angulimal. "Bądź zatem łaskaw spełnić moje ostatnie życzenie", powiedział Budda. „Odetnij gałąź z tego drzewa". Jedno cięcie mieczem i było zrobione! „Co teraz?" zapytał bandyta. „Przyłóż ją z powrotem", powiedział Budda. Bandyta roześmiał się: „Musisz być szalony, jeśli uważasz, że ktokolwiek może to zrobić".

"Wprost przeciwnie! To ty jesteś szalony jeśli sądzisz, że jesteś potężny, bo możesz ranić i niszczyć. **To jest zadanie dla dzieci. Wielcy wiedzą jak tworzyć i leczyć**".

„Taran obłądnicy może zburzyć mur, nie może jednak naprawić wyłomu". (*Modlitwa żaby*, Anthony de Mello).

Lucjan Ferus

Autor opowiadań fantastyczno-teologicznych. Na stałe mieszka w małej podlódzkiej miejscowości. Zawód: artysta rękodzielnik w zakresie rzeźbiarstwa w drewnie (snycerstwo).

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 22-12-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8591) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8591>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl